



Irena Sendlerowa
(1910–2008)

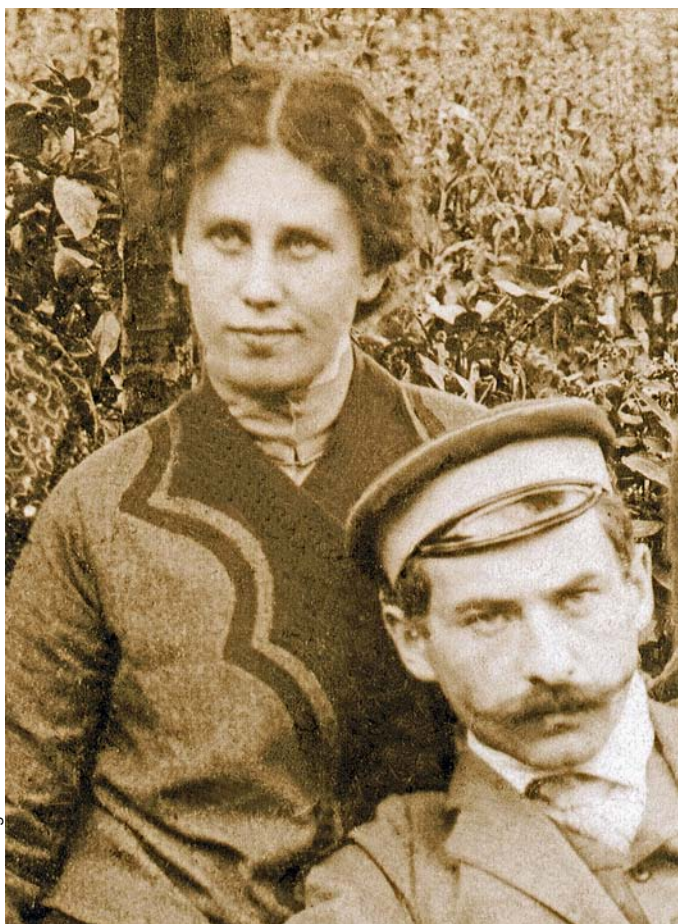
„Jeśli Talmud mówi, że ten, kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat – to Pani Irena uratowała nie jeden, lecz dwa i pół tysiąca światów. To kosmos uratowanych istnień w wielkim i czarnym sezonie umierania. Uratowała dzieci, a one kryją w sobie ten świat, który na nie dopiero czeka – tak jak pąk – aby się rozwinąć i rozkwitnąć, świat, który będą zagospodarowywać, rosnąc i stając się dorosłe. A więc ratować dziecko – to jakby dwa razy ratować świat: realny świat dzieciństwa i potencjalny świat dorosłości, dzieci i wnuków, które się narodzą. Ratować dziecko, to ratować ciągłość pokoleń”.

Jacek Leociak, *Wokół książki o Irenie Sendlerowej*
[w:] *Śląski Wawrzyn Literacki 2004*, Katowice 2005, s. 77



Dzieciństwo i młodość

Irena Stanisława Sendlerowa z domu Krzyżanowska urodziła się w Warszawie 15 lutego 1910 r. Ojciec, Stanisław Krzyżanowski, był lekarzem, działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej. Matka, Janina Krzyżanowska z Grzybowskich, zajmowała się domem. Dzieciństwo do siódmego roku życia ze względu na stan zdrowia Irena spędziła w Otwocku, mającym status uzdrowiska. Jako dwulatka zachorowała bowiem na krztusiec i rodzice zdecydowali się na przeprowadzkę. W 1917 r. zmarł na tyfus plamisty ojciec, zaraziwszy się od pacjentów podczas epidemii tej choroby. Trzy lata później Irena Sendlerowa



Fot. Janina Zagzemska/East News

Rodzice Ireny Sendlerowej
– Janina i Stanisław
Krzyżanowscy, ok. 1909 r.

przeniosła się z matką do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie mieszkał jej dziadek i brat matki – Ksawery Grzybowski.

Irena Sendlerowa uczęszczała tam do gimnazjum Heleny Trzcieńskiej, wstąpiła do harcerstwa, wtedy też poznała swego przyszłego męża Mieczysława Sendlera. Po zdaniu matury w 1929 r. wyjechała do stolicy i podjęła studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Wcześniej myślała o studiach w Paryżu. Po dwóch latach przeniosła się na Wydział Humanistyczny, wkrótce zawieszono ją jednak w prawach studenta na kilka lat. Solidaryzowała się bowiem z prześladowaną młodzieżą żydowską, której liczbę na wyższych uczelniach starano się ograniczać, zamieszczając w indeksie adnotację „lewa strona” – dla Żydów, „prawa strona aryjska” – dla Polaków. Irena skreśliła napis „strona aryjska” w swoim indeksie. Wznowila studia dopiero w roku akademickim 1938/1939. Pod kierunkiem prof. Wacława Borowego napisała pracę magisterską na temat twórczości Elizy Orzeszkowej, ale już jej nie obroniła z powodu wybuchu wojny.

W 1931 r. wyszła za mąż za Mieczysława Sendlera, filologa klasycznego. Rok później podjęła pracę w Sekcji Pomocy Matce i Dziecku przy Obywatelskim Komitecie Pomocy Społecznej w dziale pomocy prawnej. Zajmowała się poszkodowanymi z powodu eksmisji i niepłacenia alimentów, szczególnie zaś dziećmi nieślubnymi. Po likwidacji Sekcji Sendlerowa była zatrudniona w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miasta Warszawy.



Irena Sendlerowa (stoi druga z lewej),
Maria Uziembło (siedzi druga z lewej)
i adwokat Michał Orzęcki (siedzi w środku)
z koleżankami
i kolegami z Sekcji
Pomocy Matce i Dziecku,
1935 r.

Fot. Włodzimierz Kirchner. Archiwum Anieli Uziembło

Wojna

Wybuch wojny Irenę Sendlerową zastał na stanowisku opiekunki społecznej. 28 września 1939 r. podpisano kapitulację. W ciągu następnych kilku dni oddziały niemieckie zajęły stolicę. Irena Sendlerowa prawie natychmiast zaangażowała się w działalność w konspiracyjnej PPS. W czasie okupacji posługiwała się pseudonimem „Jolanta”. Pełniła wtedy wiele funkcji, przekazywała m.in. pieniądze profesorom Uniwersytetu Warszawskiego, którzy znaleźli się w bardzo trudnych warunkach materialnych. Docierała do rodzin osób uwięzionych lub rozstrzelanych. Dostarczała leki i niezbędne środki sanitarne dla tych, którzy ukrywali się w lasach. Interesowała się także losem przyjaciół Żydów, zwłaszcza tych, którzy z nakazu Niemców zostali zwolnieni z pracy w Zarządzie Miejskim.

W listopadzie 1939 r. Niemcy wydali zarządzenie o zakazie udzielania pomocy rodzinom żydowskim. Sendlerowa znalazła sposób na omijanie tego przepisu. „Kiedy hitlerowcy postanowili wymordować naród żydowski, nie mogłam na to patrzeć obojętnie” – opowiadała. Falszowała listy osób z polskich rodzin stale otrzymujących pomoc z Wydziału Opieki. Zimą 1940 r. załatwiła dla siebie i kilku koleżanek, m.in. dla Ireny Schultz, przepustki do getta. Wchodziły tam pod pretekstem kontroli sanitarnych i dezynfekcji. Wnosiły pieniądze, żywność, ubrania, lekarstwa oraz szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu.

Wchodząc do getta, zakładała opaskę z gwiazdą Dawida. Czyliła to, by nie wyróżniać się z tłumu, a także na znak solidarności z mieszkańcami dzielnicy zamkniętej. W getcie miała wielu znajomych, którzy podjęli się współpracy z nią, aby ratować dzieci i osoby dorosłe. Na podstawie wywiadów środowiskowych znajdowano rodziny żydowskie, które były przygotowane na rozstanie z dziećmi. Dróg przerzutu dzieci (i ich miejsc pobytu po aryjskiej stronie) było kilka. Wybór zależał od płci i wieku dziecka, od tego, czy znało język polski. Irena Sendlerowa, ratując Żydów (dzieci i dorosłych), działała z potrzeby serca, a nie z pobudek religijnych czy politycznych.

Do 22 lipca 1942 r., kiedy Niemcy rozpoczęli Wielką Akcję, czyli wywózki do Treblinki ponad 300 tys. mieszkańców dzielnicy zamkniętej, nie korzystała z pomocy organizacji działających w konspiracji. 4 grudnia 1942 r. powstała Rada Pomocy Żydom

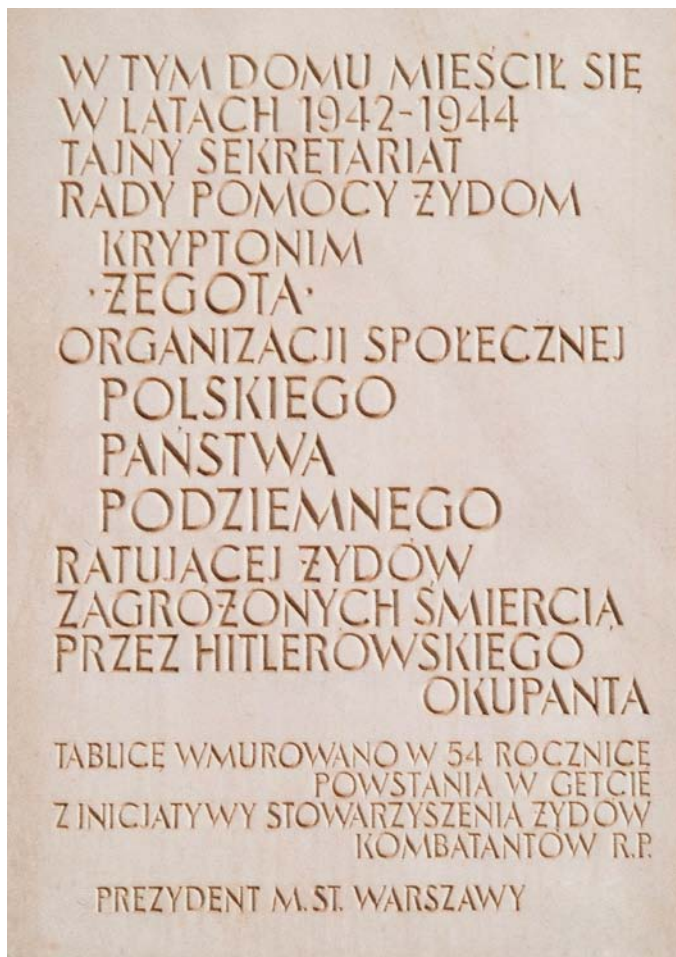
Żegota, w której Sendlerowej kilka miesięcy później powierzono Referat Dziecięcy. Przypuszcza się, że dzięki jej talentom organizacyjnym i zaangażowaniu jej łączniczek (Stanisławy Bussoldowej, Jadwigi Deneki, Wandy Drozdowskiej-Rogowiczowej, Lucyny Franciszkiewicz, Janiny Grabowskiej, Izabeli Kuczkowskiej, Zofii Pateckiej, Jadwigi Piotrowskiej i Marii Roszkowskiej) oraz łącznika (Wincentego Ferstera) uratowano bardzo dużo dzieci. Dokładna ich liczba nie jest znana. Teresa Prekerowa w książce poświęconej działalności konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom ogłosiła opracowane w marcu 1979 r. oświadczenie czterech najaktywniejszych opiekunek dzieci żydowskich, podsumowujące wyniki i starania podejmowane w ich sprawie w latach 1939–1945. Autorkami tego dokumentu były Irena Sendlerowa oraz Wanda Drozdowska-Rogowiczowa, Izabela Kuczkowska i Jadwiga Piotrowska. W oświadczeniu czytamy: „Liczbę tę określamy (dziś, po prawie czterdziestu latach, trudno dokładnie ustalić) na ok. 2500 dzieci, którym Żegota w różnorodny sposób udzielała pomocy”.

Wyprowadzone z getta dzieci umieszczano w polskich rodzinach lub zakonnych zakładach opiekuńczych w Warszawie i poza stolicą (m.in. w Aninie, Chotomowie, Henrykowie, Płudach i Turkowicach). Ratowanie najmłodszych mieszkańców tej dzielnicy odbywało się przy zastosowaniu różnych metod. Bardzo małe dzieci (niekiedy nawet niemowlęta) usypiano luminalem i wywożono w workach, pudłach, drewnianych skrzynkach, w karetkie sanitarnej. Nieco starsze dzieci, też uspione i dobrze schowane, przemycano pierwszym rannym tramwajem, którym kierował zawsze ten sam zaufany motorniczy. Dzieci kilkuletnie opuszczały getto przez gmach sądów na Lesznie lub kościół, który też miał dwa wejścia i wyjścia. To były komfortowe rodzaje ucieczek, zarówno dla dzieci, jak i współpracujących osób dorosłych. Nierzadko jedyną drogą ratunku były kanały i piwnice domów leżących tuż przy murach getta.

Piotr Zettinger (mieszkający obecnie w Szwecji), uratowany przez Irenę Sendlerową jako czterolatek, tak opisał swoje przeżycia: „Pamiętam ucieczkę kanałami z getta. Te fragmenty wracają jak sceny z filmów. Kilkanaście kroków od bramy, w której się ukrywaliśmy, chodził strażnik. Trzeba było przebiec niezauważenie do wejścia do kanału. Pamiętam oczekiwanie na umówiony sygnał. Twarze dorosłych, którzy nam pomagali, zatarty się. Wciąż słyszę za to głos, który tłumaczył, by biec w momencie, gdy żołnierz przejdzie 30 kroków. I to odliczanie: »26, 27, 28, 29. Biegnijcie!«. Taki stłumiony krzyk. Ruszyliśmy i nagle ktoś inny nas wciągnął do dziury. Dalej za kimś, chyba optaconym. Tak

Irena Schultz, zdjęcie przedwojenne





Fot. Anna Mieszkowska

Tablica poświęcona Żegocie na domu przy ul. Żurawiej 24 w Warszawie

znalazłem się po aryjskiej stronie. Każdy ze współpracowników Senderowej miał też swoich ludzi, szukających miejsca dla wynoszonych i wyprowadzanych z getta dzieci. W niektóre miejsca dzieci trafiały tylko na chwilę. Z 80 tys. żydowskich dzieci z getta warszawskiego przeżyło 4, może 5 tys. Wszystkie bez wyjątku dzięki temu, że znaleźli się bohaterowie, którzy ryzykując własnym życiem i życiem swoich bliskich, odważyli się pomóc takim jak ja, skazanym na zagładę dzieciom”.

Dzieci dużo starsze i młodzież mogły opuścić getto z tzw. brigadami pracy. Wczesnym świtem wmieszane w tłum ludzi dorosłych wychodziły z nimi do pracy fizycznej po aryjskiej stronie.

Za murem łączyli przejmowali nad nimi dalszą opiekę. Wszystkie dzieci, bez względu na wiek, trafiły najpierw do jednej z dziesięciu tzw. domowych placówek pogotowia opiekuńczego. Tu przechodziły (w zależności od potrzeb, kilkudniowy lub kilkutygodniowy okres aklimatyzacji w nowych warunkach. W tym czasie przygotowywano dla nich nowe dokumenty tożsamości (fałszywe wyrobione specjalnie dla nich, a najczęściej oryginalne, po zmarłych polskich dzieciach). Starano się je wyleczyć, jeśli były chore, i odżywić, bo w getcie większość z nich głodowała.

Irena Sendlerowa zorganizowała też na dużą skalę akcję poszukiwania dzieci żydowskich, które same bądź z pomocą osób trzecich wydostały się z getta i błąkały po ulicach Warszawy albo przedmieściach. Dzieci te miały za sobą traumatyczne przeżycia, często były świadkami śmierci swoich bliskich, przez wiele dni, tygodni pomieszkwały w piwnicach, schowkach, ziemiankach. Wymagały szczególnej troski i opieki medycznej.

W sierpniu 1942 r. Irena Sendlerowa otrzymała polecenie dyskretnego obserwowania podczas wizyty w getcie młodego mężczyzny. Został wprowadzony przez zaufaną osobę tunelem pod ul. Muranowską, aby mógł zapoznać się naocznie z tragicznymi warunkami codziennego życia Żydów. „Byłam jedną z kilku osób, które towarzyszyły mu incognito. Jako znak rozpoznawczy miałam białą chusteczkę. Mężczyzna ten szedł jakby tropem wyznaczonym przez przewodnika. Po jakimś czasie przejmował go ktoś inny. Chodziło o to, aby zapewnić mu bezpieczeństwo, aby nie wpadł przypadkiem, nie znalazł się w sytuacji bez wyjścia. To był Jan Karski. Kurier komendanta Armii Krajowej. Ale o tym dowiedziałam się dopiero po wojnie”. Opowiedział jej o tym Leon Feiner, którego odwiedziła w szpitalu na krótko przed jego śmiercią zimą 1945 r.

W październiku 1943 r. Irena Sendlerowa została aresztowana przez gestapo w swoim mieszkaniu przy ul. Ludwiki 6. Były z nią wtedy matka, ciotka i koleżanka z konspiracji – Janina Grabowska. I to ona uratowała spis ocalonych dzieci, chowając go pod pachą. „Kiedy gestapowcy kazali mi się ubierać, to choć zabrzmiało to może niewiarygodnie, ale poczułam się szczęśliwa, bo wiedziałam, że spis dzieci nie wpadł w ich ręce” – wspominała po latach Irena Sendlerowa. Torturowana w siedzibie gestapo przy al. Szucha i w więzieniu na Pawiaku, po kilku tygodniach została skazana na śmierć. Ponieważ do chwili aresztowania sama prowadziła dokumentację uratowanych dzieci, tylko ona знаła ich nowe miejsca pobytu. Gdyby zginęła, ocalone dzieci nie mogłyby nigdy wrócić do społeczności żydowskiej.

Maria Palester,
zdjęcie powojenne



Archiwum Anny Mieszkowskiej

Żegota podjęła ryzyko wydostania Sendlerowej z gestapo za dużą łapówkę. Choć z więzienia na Pawiaku przewieziono ją na rozstrzelanie w al. Szucha, została wyprowadzona pod pretekstem dalszego przesłuchania w innym miejscu. Ocalenie zawdzięczała determinacji Marii Palestrowej, która razem z córką Małgorzatą wręczyła Niemcom okup.

Do końca wojny Irena Sendlerowa ukrywała się pod zmienionym nazwiskiem w wielu miejscach. Nie zaprzestała jednak działalności konspiracyjnej na rzecz dzieci wyprowadzonych z getta. W kwietniu 1944 r. znalazła się na liście proskrypcyjnej kontr-



Małgorzata Palester,
zdjęcie powojenne

wywiadu Narodowych Sił Zbrojnych. Miało być na niej wykonany wyrok śmierci za sympatie lewicowe. Polowaniu na Sendlerową przeszkodził wybuch powstania warszawskiego. Przeżyła je w dramatycznych okolicznościach na Mokotowie, następnie na Ochocie. Ukończone kursy pielęgniarskie Polskiego Czerwonego Krzyża przydały się w tych tragicznych tygodniach walk. Pracowała w jednym ze szpitali powstańczych jako pielęgniarka, czasem nawet asystowała przy operacjach.

Wyzwolenie Warszawy zastało ją na Okęciu. Lista uratowanych z getta dzieci, na której notowała ich żydowskie i polskie nazwiska

Irena Sendlerowa w czepku pielęgniarskim, 1944 r.



Fot. Janina Zgrzebnska/East News

oraz miejsca pobytu, ocalała (zakopana w dwóch butelkach pod jabłką w ogródku domu Jadwigi Piotrowskiej przy ul. Lekarskiej 9) i została przekazana w 1945 r. Adolfowi Bermanowi, przewodniczącemu Żydowskiego Komitetu Narodowego. Na podstawie tej listy szukano dzieci na terenie całej Polski. Część z nich wróciła do swoich żydowskich krewnych w Polsce, Palestynie, później w Izraelu, lub w innych krajach. Część została w nowych rodzinach w Polsce. Nie wiadomo, ile osób dowiedziało się później o swoim żydowskim pochodzeniu od przybranych polskich rodziców.

Dzieci Holokaustu

Dzieci Holokaustu, uratowane dzięki talentom organizacyjnym Ireny Sendlerowej i jej pomocnikom, to dzisiaj starsi ludzie, mający 72–85 lat. Reprezentują różne zawody. Są wśród nich lekarze, naukowcy, prawnicy, nauczyciele, dziennikarze i artyści. Mieszkają w kilku krajach świata. Prawie wszyscy założyli rodziny, mają dzieci i wnuki. Bez względu na miejsce i warunki, w których żyją, wciąż pamiętają o tym, co przeżyli jako małe dzieci. Trauma jest wciąż obecna w ich życiu. Niektórzy szukają zapomnienia dosłownie na końcu świata, zmieniając co kilka lat miejsce pobytu. Wielu wraca do miejsc tragicznych wspomnień, do Polski, do Warszawy. Odwiedzali Irenę Sendlerową, której opowiadali swoje dalsze powojenne losy. Zdarza się, że najbliżsi członkowie rodziny ocalonych nie znają prawdy o ich wojennych przeżyciach. Sami uratowani nieraz wolą milczeć o tym, co przeżyli jako dzieci. Ci, którzy znaleźli w sobie dość siły, aby zmierzyć się z koszmarem wspomnień, cierpią chyba mniej. Niektórym pomaga opowiadanie lub pisanie o tym, co przeżyli, pozwala oczyszczać się z nadmiaru traumatycznych doznań. „Z traumy się nie wyrasta – powiedział ktoś z kręgu uratowanych. – Trzeba nauczyć się z nią żyć”. Irena Sendlerowa, jako jedna z nielicznych, uratowane dzieci rozumiała, kochała, współczuła im, cieszyła się z ich życiowych sukcesów, martwiła kłopotami zdrowotnymi. Towarzyszyła ich dorastaniu w sposób dla wielu niewidzialny, interesowała się ich nauką, a później pracą zawodową. Cieszyła się ich szczęściem osobistym, martwiły ją ich życiowe porażki czy niespełnienia. Widziała, jak z dzieci stawali się dorosłymi, osobiście przeżywała ich problemy. Z kilkorgiem uratowanych miała stały kontakt od końca wojny. Na jej prośbę napisali krótkie wspomnienia.

Teresa Korner (lekarz stomatolog, zmarła w 2010 r. w Izraelu):
„Urodziłam się 14 lutego 1929 r. w Cegłowie jako Chaja Estera Sztajn. Metrykę na nazwisko okupacyjne wyrobiła mi Irena Sendlerowa. Uratowali mnie Irena i Julian Grobelny, który był zaprzyjaźniony z moim ojcem. Oddali mnie do swoich przyjaciół Zofii i Stanisława Papuzińskich, z którymi dzieliłam los okupacyjny. Po wojnie Irena mnie odnalazła i byłam w jej domu przez pierwsze lata, aż do skończenia szkoły średniej”

Irena Wojdowska (emerytka, mieszka w Warszawie):

„Irenę Sendlerową poznałam latem 1943 r. na Pradze. Znalazłam się tam za jej pośrednictwem. Pobyt mój, jak przypuszczam, był finansowany z funduszy Żegoty. Był to punkt, w którym ukrywali się ludzie prześladowani przez okupanta. [...] Irena była, i jest nadal, kimś bardzo ważnym w moim życiu”.

Michał Głowiński (profesor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, mieszka w Warszawie):

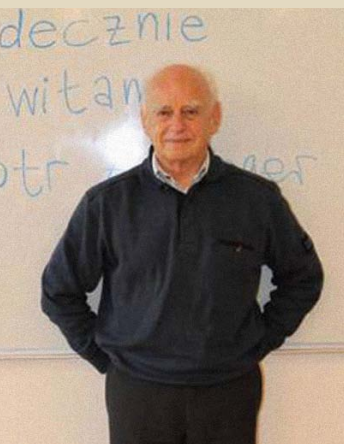
„Pani Irena była działaczką społeczną od swych najwcześniejszych lat, pracowała w organizacjach i instytucjach niosących pomoc bezrobotnym w czasie swych studiów na Uniwersytecie Warszawskim. I już wtedy, w latach trzydziestych, czynnie zaangażowała się w walkę z tymi, którzy na polskich uczelniach wszczynali burdy antysemickie. Jej niezwykła, przynosząca tak imponujące rezultaty działalność w czasie Zagłady stanowi prostą konsekwencję tego, w czym wyrosła i co robiła w latach poprzedzających. Tutaj stawka się zwiększyła, bo chodziło o ratowanie ludzkiego życia [...]”.

Piotr (Zysman) Zettinger (inżynier, mieszka w Szwecji)

„Z rodzinnych opowieści wiem o jej przedwojennej działalności w Komitecie Opieki Społecznej. Wspólnie z moim ojcem pomagała tam biednym i zagubionym ludziom znaleźć drogę wyjścia z biurokratycznych i prawniczych labiryntów. [...] A z czasów powojennych chcę opowiedzieć o jednym tylko zdarzeniu. Któregoś dnia późną wiosną 1968 r. Pani Irena zaprosiła mnie do siebie, do mieszkania na pl. Na Rozdrożu. Tym, co się wokół nas wówczas działo, była nie mniej przerażona niż ja. Nie o swoim przerażeniu chciała jednak ze mną mówić, a o tym, co zamierza robić. »Skontaktowałam się już – powiedziała – z moimi towarzyszkami z czasów okupacji. Jeśli sytuacja się pogorszy i trzeba będzie działać jak w czasie wojny, jesteśmy gotowe. Może pan i pańska rodzina na nas liczyć [...]«”.

Elżbieta Ficowska (pedagog, mieszka w Warszawie)

„[...] Kochana Ireno, większość uratowanych dzięki kierowanym przez Ciebie akcjom nie wie, że to właśnie Tobie zawdzięcza swoje życie. Nikt wówczas nie przekazywał takich informacji, bo mogły grozić śmiercią. Ja wiem. Wie moja córka, dla której jesteś zastępczą Babcią, i wiedzą jej dwaj mali synkowie, którzy odwiedzają Cię czasem, a kiedyś dowiedzą się, jak wiele Ci zawdzięcza cała nasza rodzina. O tym wszystkim Ty przecież wiesz najlepiej. O ileż lepiej niż ja. Jeśli Ci to powtarzam teraz, to dlatego, że przecież nie znałaś osobiście wszystkich dzieci, które ocali-



Archiwum Beaty Ratajczak

Piotr (Zysman) Zettinger w Hamburgu w szkole im. Ireny Sendlerowej, 2012 r.

łaś. Skąd miałabyś wiedzieć, że to ja, starsza pani, jestem tym dawnym niemowlęciem? Kimś, kogo nie byłoby bez Ciebie? Całuję Twoje ręce.
Z wyrazami miłości – Bieta”

W 2004 r. doszło do niezwykłego spotkania Ireny Sendlerowej i uratowanej przez nią dziewczynki. Nie widziały się od 1946 r., w którym Marysia Turkow opuściła z rodzicami Polskę. Dzisiaj mieszka w Stanach Zjednoczonych. Jako dziewczynka wyszła z getta przez gmach sądów na Lesznie. Irena Sendlerowa знаła jej rodziców, Dianę Blumenfeld i Jonasza Turkowa, którzy byli aktorami. Na ich prośbę zorganizowała wyprowadzenie sześcioletniej dziewczynki i umieszczenie jej w mieszkaniu zaprzyjaźnionej rodziny. W 2004 r. odwiedził także Irenę Sendlerową (po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat) Yoram Gross, mieszkający w Australii reżyser filmów animowanych. Pochodził z Krakowa, gdzie jego rodzice byli właścicielami sklepu z kryształami w centrum miasta. Musieli uciekać do Warszawy, w której nikt ich nie znał. Kilkunastoletni Jurek ukrywał się najpierw ze starszym bratem Natanem (po wojnie został pisarzem i reżyserem filmów dokumentalnych, mieszkał w Izraelu, gdzie zmarł w 2005 r.) w różnych miejscach stolicy. Gdy sytuacja zmusiła ich do rozdzielenia się, zamieszkał na Pradze u Marii Kukulskiej zaprzyjaźnionej z Ireną Sendlerową. A gdy i tam pobyt stał się zbyt ryzykowny, został wywieziony przez panią Irenę do Otwocka ostatniego dnia lipca 1944 r. Dzięki temu uniknął koszmaru powstania. Po wojnie wyjechał z ocalałą częścią rodziny do Izraela, skąd po kilkunastu latach emigrował do Australii.

Popularność Ireny Sendlerowej w ostatnich latach jej życia sprowadziła do niej również inne osoby: dzieci dawno nieżyjących współpracowników z czasów wojny, a także świadka jej aresztowania przez gestapo – kilkunastoletnią wtedy sąsiadkę pani Ireny. Stała z matką blisko okna, ukryta za zasłonką, i widziała, jak oprowadzona Sendlerowa wsiadała z gestapowcami do samochodu.

Po wojnie Irena Sendlerowa pracowała na rzecz dzieci i osób starszych, którzy stracili bliskich. Organizowała ośrodki opieki społecznej. Współtworzyła też szkolnictwo medyczne. W 1968 r. przeszła na emeryturę.

W 1947 r., po rozwodzie z pierwszym mężem, wyszła za mąż za Stefana Zgrzebskiego (którego prawdziwe nazwisko brzmiało Adam Celnikier), nauczyciela; miała z nim troje dzieci. Po jego śmierci w 1961 r. ponownie została żoną Mieczysława Sendlera, ale rozwiodła się z nim po jedenastu latach.

Dowody uznania

W 1965 r. Irena Sendlerowa jako jedna z pierwszych osób w Polsce otrzymała Medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Drzewko na Wzgórzu Pamięci posadziła jednak dopiero w maju 1983 r. W latach 1963–2003 otrzymała wiele odznaczeń państwowych: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski z Gwiazdką Orderu Odrodzenia Polski, Order Orła Białego. Od 2006 r. z inicjatywy Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu przy poparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP przyznawana jest nauczycielom nagroda im. Ireny Sendlerowej „Za naprawianie Świata”. Partnerem organizacyjnym nagrody jest też Centrum Edukacji

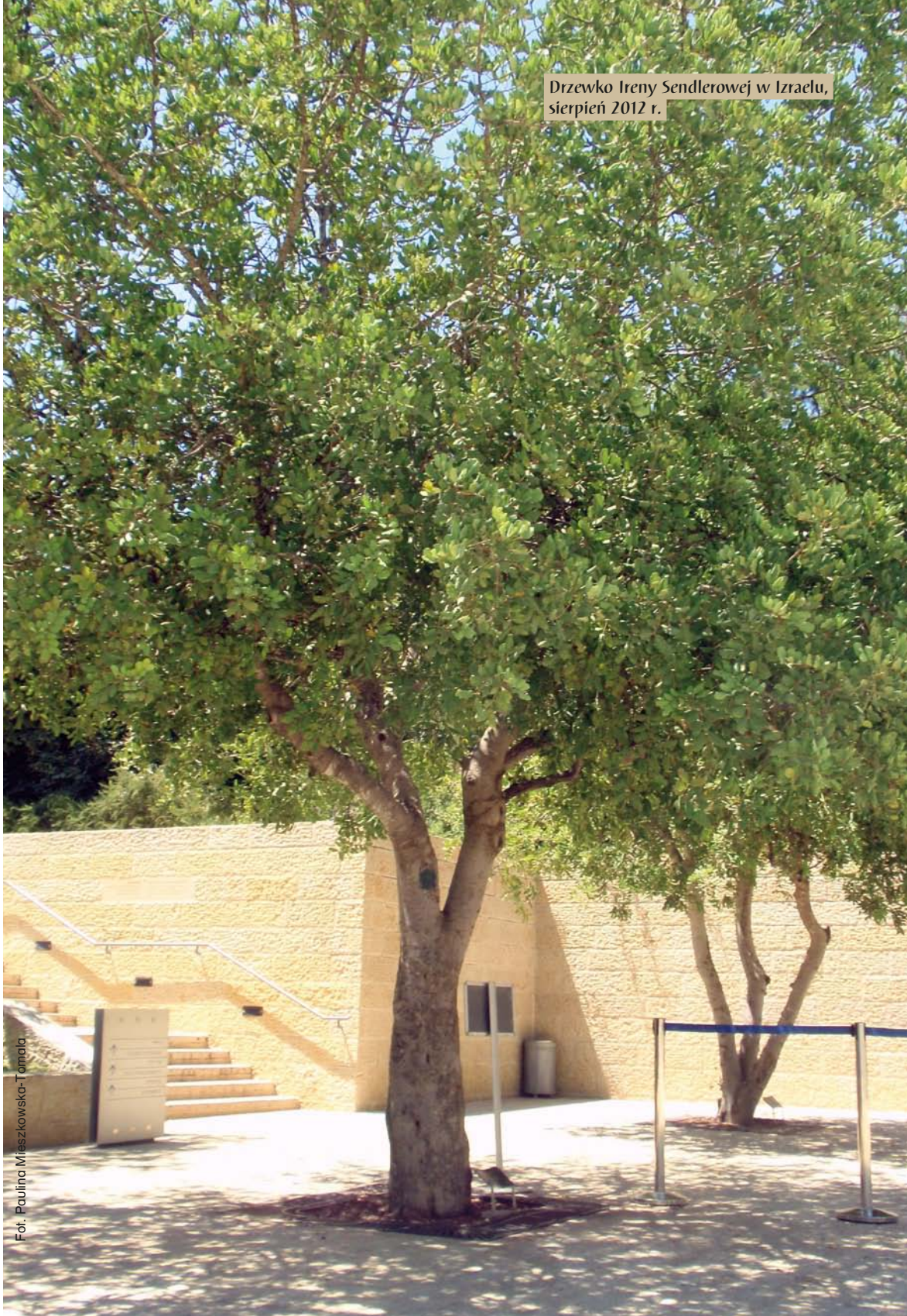


Medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata Ireny Sendlerowej i dyplom potwierdzający przyznanie Irenie Sendlerowej Medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata znajdujące się w Muzeum Historii Żydów Polskich



Fot. Andrzej Michalik. Ze zbiorów Muzeum Historii Żydów Polskich

Drzewko Ireny Sendlerowej w Izraelu,
sierpień 2012 r.







Uroczystość odznaczenia Ireny Sendlerowej
Orderem Orła Białego przez prezydenta
Aleksandra Kwaśniewskiego, 2003 r.

Uroczystość nadania
Irenie Sendlerowej Orderu
Uśmiechu, 2007 r.



Obywatelskiej. W latach 2007–2008 Irena Sendlerowa dwukrotnie została nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla. 14 marca 2007 r. Senat RP przyjął uchwałę w sprawie uhonorowania działalności Ireny Sendlerowej i Rady Pomocy Żydom Żegota. 27 stycznia 2007 r. z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu Irena Sendlerowa powiedziała: „Chciałabym, aby zachowała się pamięć o wielu szlachetnych ludziach, którzy narażając własne



Fot. Wojtek Łaski/East News

życie, ratowali żydowskich braci, a których imion nikt nie pamięta. [...] Moim marzeniem jest, aby pamięć stała się ostrzeżeniem dla świata. Oby nigdy nie powtórzył się podobny dramat ludzkości”.

11 kwietnia 2007 r. decyzją Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu została odznaczona Orderem Uśmiechu, miesiąc później otrzymała tytuł Honorowej Obywatelki Miasta Stołecznego Warszawy, a następnie wyróżnienie Honorowego Obywatela

Miasta Tarczyna. 4 września tego samego roku uczniowie dwóch szkół – polskiej i bawarskiej – podarowali Irenie Sendlerowej dwie jabłonie. Drzewka uroczyście zasadzono w parku otaczającym pomnik Bohaterów Getta.

Irena Sendlerowa zmarła 12 maja 2008 r. w Warszawie. Została pochowana w grobie rodzinnym na Starych Powązkach. Na katolickim cmentarzu, na katolickim pogrzebie przejmująco zabrzmiał kadisz w wykonaniu rabina.

„Ratowała nas, ludzi skazanych na śmierć w komorze gazowej. Będzie żyć zawsze za sprawą pamięci potomstwa tych, którym pomogła” – mówił w ostatnim pożegnaniu profesor Michał Głowiński.

Pamięć

1 czerwca 2008 r. Sejm Dzieci i Młodzieży przez aklamację przyjęł uchwałę w sprawie uhonorowania działalności Ireny Sendlerowej i Referatu Dziecięcego Podziemnej Rady Pomocy Żydom Żegota w czasie II wojny światowej. 30 lipca 2008 r. Izba Reprezentantów Kongresu USA uchwaliła rezolucję upamiętniającą postać Ireny Sendlerowej. Od 2008 r. przyznawana jest przez Fundację Taubego Nagroda im. Ireny Sendlerowej nie-Żydom, którzy dbają o zachowanie dziedzictwa żydowskiego w Polsce, a jednocześnie przyczyniają się do odnowienia życia żydowskiego w Polsce. 19 kwietnia 2009 r. w Seton Hall University w New Jersey Irenę Sendlerową uhonorowano pośmiertnie nagrodą Humanitarian of the Year, przyznaną przez The Sister Rose Thering Endowment. 4 maja 2009 r. została wyróżniona Nagrodą Humanitarną im. Audrey Hepburn. 18 kwietnia 2013 r. Rada Warszawy nadała nazwę al. Ireny Sendlerowej ciągowi pieszemu biegnącemu między Muzeum Historii Żydów Polskich a Pomnikiem Bohaterów Getta na Muranowie. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się 15 maja.

Jeszcze za życia Ireny Sendlerowej jej imię otrzymała – jako pierwsza na świecie – niemiecka szkoła dla dzieci specjalnej troski w Hohenroth w Bawarii. Do roku 2014 Sendlerowa została patronką jeszcze dwóch innych szkół niemieckich – w Hamburgu i w Euskirchen koło Kolonii i 28 w Polsce. W kilku szkołach działają drużyny harcerskie, których patronką jest Irena Sendlerowa. W latach 2010 i 2013 odbyły się zjazdy uczniów i nauczycieli szkół sendlerowskich.



25 października 2013 r. imię Sendlerowej otrzymała Bursa Gdańska. W kilku miastach w Polsce są ulice, place, skwery i bulwary nazwane jej imieniem. W 2014 r. powstał projekt murali poświęconych Irenie Sendlerowej, które pojawią się w kilku miastach, m.in. w Bielsku-Białej, Bydgoszczy, Cieszynie, Nowym Targu, Olsztynie, Opolu i Żywcu.

W roku 2010 odsłonięto tablice pamiątkowe poświęcone Sendlerowej: w Warszawie na domu przy ul. Pawińskiego 2, gdzie pracowała przed wojną, oraz w Piotrkowie Trybunalskim na domu przy al. 3 Maja 14, w którym mieszkała.

Irena Sendlerowa jest bohaterką kilku książek, sztuk dramatycznych, filmów dokumentalnych (m.in. *Lista Sendlerowej* Michała Dudziewicza, *Wróżka z getta* Marii Nockowskiej i *W imię ich matek. Historia Ireny Sendlerowej* Mary Skinner) i fabularnych (*The Courageous Heart of Irena Sendler* – w reżyserii Johna K. Harrisona). Dedykowano jej kilka utworów muzycznych.

W 2004 r. wyszła autoryzowana biografia *Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej* Anny Mieszkowskiej (drugie wydanie w 2009 r. ma zmieniony tytuł *Dzieci Ireny Sendlerowej*). Książka ta doczekała się ośmiu wydań zagranicznych. W 2013 r. ukazała się w Polsce fabularyzowana opowieść Jacka Mayera

Uroczystość nadania imienia Ireny Sendlerowej szkole w Hamburgu, 2010 r. Czwartą od lewej (w okularach) stoi córka Ireny Sendlerowej – Janina Zgrzebnska, siódmy z lewej (w przyciemnianych okularach) Piotr Zettinger.

Tablica na domu przy
al. 3 Maja 14 w Piotrkowie
Trybunalskim poświęcona
Irenie Sendlerowej



Fot. Anna Szufa

Życie w stoiku. Ocalenie Ireny Sendler o nastolatkach z Kansas, które odkryły i uratowały od zapomnienia polską bohaterkę Holocaustu. Niezwykła historia przyjaźni polskiej bohaterki z amerykańskimi uczennicami zaczęła się w 1999 r. Na szkolny konkurs historyczny napisały one dziesięciominutową sztukę *Life In a Jar* (Życie w stoiku). Tytuł nawiązywał do sposobu, w jaki zostały przechowane informacje o ratowanych dzieciach. Skromne przedstawienie oparte na faktach pokazywane jest w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach w zmieniającej się obsadzie. Dzięki tej inicjatywie w Stanach Zjednoczonych powstała również fundacja propagująca bohaterską postawę odważnej Polki. W Izraelu ukazały się znaczki pocztowe z wizerunkiem Ireny Sendlerowej, w Polsce Poczta Polska wydała kartkę pocztową, a w Holandii wyhodowano nową odmianę tulipana, którą nazwano „Irena Sendler”.

Irena Sendlerowa nie lubiła, gdy nazywano ją bohaterką. Gdy pytano, czy się bała, odpowiadała szczerze, że tak, ale że nienawiść do oprawców była silniejsza niż strach. Wiele lat milczała na temat swojej działalności w czasie wojny. Po raz pierwszy opisała, czym się wówczas zajmowała, w dwudziestą rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim. Na liczne pytania, dlaczego tak bardzo ryzykowała, odpowiadała, że nie umiałaby przeżyć wojny inaczej. Wspominając dzieciństwo, mówiła: „Pacjentami ojca była przeważnie żydowska biedota. Wyrosłam wśród tych ludzi. Nie były mi obce ani zwyczaje, ani nędza żydowskich domów”. A ukochany ojciec przekazał jej dwie maksymy. Pierwsza mówiła



o tym, że ludzi dzieli się na dobrych i złych. Rasa, narodowość, religia – nie mają znaczenia, tylko to, jakim ktoś jest człowiekiem. I druga brzmiała: każdemu, kto tonie, należy podać rękę.

„Niejeden zada sobie może w jakimś ważnym i trudnym momencie swojego życia pytanie: »A jak postąpiłaby Pani Irena?«. Jestem przekonany, że odpowiedź może nam dodać sił, by nie odwracać głowy od wołającego o pomoc, odtrącić pokusę pójścia za fałszywymi prorokami i postępować zgodnie z własnym sumieniem”

Piotr Zettinger

Irena Sendlerowa z książką
Anny Mieszkowskiej
*Matka. Dzieci Holocaustu.
Historia Ireny Sendlerowej*
w wersji polskiej
i niemieckiej, 2007 r.



Izraelskie znaczki pocztowe z wizerunkiem Ireny Sendlerowej



Karta pocztowa z wizerunkiem Ireny Sendlerowej



Tekst
Anna Mieszkowska

Redakcja
Magdalena Jagielska

Korekta
Maria Aleksandrow
Magdalena Baj

Redakcja techniczna
Marcin Koc

Projekt graficzny i skład
Sylwia Szafrńska

Zdjęcie na okładce:
Irena Sendlerowa,
fot. Janina Zgrzemska/
/East News

Druk
Legra Sp. z o.o.
Ul. Albatrosów 10 c
30-716 Kraków

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi
Polskiemu, 2014

ISBN 978-83-7629-937-2

Zapraszamy na stronę
internetową
www.ipn.gov.pl

oraz do księgarni
internetowej
www.ipn.pocztytaj.pl

Szanowni Państwo,

wielu ulicom i placom, przy których mieszkamy i pracujemy, patronują postaci historyczne. Wśród nich są także osoby, które na trwałe zapisały się w dziejach Polski XX w. Wybór patronów przestrzeni, w której żyjemy, świadczy nie tylko o naszej wrażliwości historycznej, lecz także wskazuje na wartości, do których chcemy się odwoływać.

Warto znać patrona swojej ulicy, wiedzieć, czyje nazwisko wymieniamy, podając przy różnych okazjach własny adres.

Niniejsza broszura przybliży Państwu postać Ireny Sendlerowej. Została wydana w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej, który od wielu lat podejmuje działania na rzecz poprawy stanu świadomości historycznej Polaków.

Zachęcam do lektury. Warto poznać historię człowieka, którego nazwisko widzimy co dzień na tabliczce z nazwą naszej ulicy.

dr Łukasz Kamiński
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



PATRONAT MEDIALNY
pamięć.pl